



# SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW — HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17<sup>e</sup>)  
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VII — Nr 5 (260)  
7 LUTEGO — 7 FEVRIER 1953

CENA  
PRIX 20 fr.

## Rząd Rzplitej — do Polaków w Kraju

Rodacy!  
Rząd Rzeczypospolitej, przebywający na obczyźnie, za jedyny cel swego istnienia uważa walkę o wolność Polski. Pod słowem tym rozumiemy zarówno wolność, całość i niepodległość Państwa Polskiego, jak również możliwość swobodnego życia wszystkich jego obywateli — bez hańby obozów koncentracyjnych, bez niewolniczej pracy, bez terroru policyjnego, bez codziennego łamania charakterów i bez gwałcenia sumień. W chwili obecnej walkę tę prowadzić mogą jedynie Polacy, przebywający w wolnym świecie. To jest właśnie zadaniem emigracji i przebywających na obczyźnie legalnych polskich władz państwowych. Cały nasz wysiłek idzie w kierunku potęgowania środków tej walki, dziś jedynie politycznych.

nie możliwości przeprowadzenia dochodzeń. Jedno wszakże może być stwierdzone już obecnie: — ludzie ci nie mają prawa powoływania się na legalne władze Rzeczypospolitej. Żadne patriotyczne hasła, żadne, szanowne nawet nazwy i tradycje, niechaj Wam nie przesłaniają tej prawdy.  
Rząd wie, że o niepodległość trzeba walczyć, tak jak walczyli o nią nasi Ojcowie, a także nasze pokolenie walczyło dwukrotnie. Dziś jednak obowiązkiem Rządu jest przesłanie Kraj przed nieodpowiedzialnym działaniem, za którym krok w krok idzie sowiecka prowokacja. Nie wolno dawać wiary oskarżeniom komunistycznym, w których zniesławione fakty pomieszane są zawsze z bezmiarom kłamstwa. — Wzmoczone ataki kierują się obecnie

przeciw Kościołowi. Wynika to z bezbożnej doktryny komunistycznej, co dziś już wolny świat dobrze rozumie. Rząd zdaje sobie sprawę, jak boleśnie Naród Polski odczuwa tę nową fazę prześladowań. Ale znając metody sowieckie, a także znając lepiej niż Wy w Kraju, ogólną sytuację międzynarodową, mówimy do Was z całym poczuciem odpowiedzialności: — oszczędzajcie siły, bo dzień obrachunku jeszcze nie nadszedł.

„Dając Wam to ostrzeżenie musimy dodać jeszcze jedno. Pomimo wszystkie zawody, błędy i rozczarowania, nie traćcie wiary w Zachód. Tę wiarę Moskwa i jej agenci w Polsce chcą zabić w duszach Polaków. Wyzwolenie może przyjść jedynie ze strony wolnych narodów świata zachodniego, do którego Pol-

ska należy całą swą kulturą moralną i materialną.  
Zachód poczyna już dostrzegać, że dotychczasowa czysto obronna polityka, polegająca jedynie na powstrzymaniu dalszych postępów imperializmu Rosji Sowieckiej jest niewystarczająca. — Zamierza on przejść do polityki wyzwolenia narodów, które po ostatniej wojnie utraciły swą niepodległość.  
Widzimy w tym potwierdzenie słuszności stanowiska politycznego, zajmowanego nieprzerwanie przez Naród Polski i jego legalne władze. Rząd ze swej strony robi wszystko, by przyspieszyć urzeczywistnienie tych zapowiedzi i nadal będzie rzetelnie Was informował o swych pracach i rozwoju wydarzeń międzynarodowych.  
Z wiarą w słuszność naszej sprawy wzywamy Rodaków w Kraju raz jeszcze do wytrwania, spokoju i rozwagi.  
Londyn, dnia 30 stycznia 1953 r.  
RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ.

## Oredzie Prezydenta Eisenhowera

Zapowiadane w czasie kampanii wyborczej przez partię republikańską przejście Stanów Zjednoczonych do polityki ofensywnej — stało się faktem dokonany: w swym pierwszym oredziu do Kongresu z 2 b. m. prez. Eisenhower ani na jotę nie odstąpił od swych przedwyborczych oświadczeń.  
„Jedną jest tylko pewna droga prowadząca do uniknięcia wojny totalnej: wygranie wojny zimnej” — oświadczył prez. Eisenhower. By jednak tę wojnę zimną wygrać, trzeba odebrać nieprzyjacielowi inicjatywę, trzeba samemu przejść do ofensywy.  
„Zrozumielismy — powiada prez. Eisenhower — że świat wolny nie może nieograniczenie pozostawać w stanie bezwładnego napięcia i pozostawić na zawsze napastnikowi wyboru czasu, miejsca i sposobów zadania nam najboleśniejszych ciiosów możliwie najmniejszym kosztem dla siebie”. I stąd pierwsza ważna decyzja — zniesienie tak zw. neutralizacji Formozy.  
Istotnie, sytuacja była wprost absurdalna. Chiny czerwone walczyły przeciwko wojskom Narodów Zjednoczonych na Korei, żołnierze amerykańscy giną na tym froncie od kul chińskich, a równocześnie 7-ma flota amerykańska ochrania Chiny komunistyczne przed ewentualnym atakiem armii Czang Kai-szeka. W walce z komunistyczną agresją, świat wolny ciągle odczuwa brak żołnierza, a równocześnie 400 do 500 tys. żołnierzy Chin narodowych, zmasowanych na Formozie — biernie przygląda się tej walce. „Dlatego też — oświadcza prez. Eisenhower — wydaję rozkazy, by 7. flota nie była dłużej używana dla obrony Chin komunistycznych. Rozkaz ten nie oznacza żadnych zamiarów agresywnych z naszej strony, ale na pewno nie mamy obowiązku chronić narodu walczącego z nami na Korei”.  
Ta doniosła decyzja — to dopiero początek, to dopiero pierwszy krok. Jeśli się chce wygrać zimną wojnę, by uniknąć wojny totalnej — trzeba, by cały świat wiedział, że z napastnikami nie będzie się prowadzić żadnych konszaktów, że się nie będzie poświęcało całych narodów dla ugłaskania czerwonego drapieżcy, że celem, do którego się dąży — jest wolność powszechna.  
Rozumie to dobrze prez. Eisenhower. I dlatego właśnie daje następujące zapewnienie: „Nigdy nie zgodzimy się na ujarzmienie jakiegokolwiek narodu, aby okupić w ten sposób iluzoryczne zyski dla nas samych. Zwróćcie się do Kongresu, by uchwalił stosowną rezolucję wyjaśniającą, że rząd nasz nie uznaje żadnych zobowiązań zawartych w dawniejszych tajnych układach z obcym rządem, pozwalającym na tego rodzaju ujarzmienie”.  
Wprawdzie prez. Eisenhower nie wymienił z nazwy, ale przecież nie może być najmniejszej wątpliwości co do tego, że miał na myśli tragiczne układy jaltańskie. Jego twarde i niedwuznaczne oświadczenie — to ostateczne przekreślenie Jalty, która tyle nieszczęść przyniosła polskiemu narodowi i światu.  
Oredzie prez. Eisenhowera doprowadziło do szatańskich Moskwy i komunistów zachodnich, spotkało się z gwałtownymi atakami zachodnich neutralistów. Tego się należało spodziewać, temu się nie można dziwić. Wywołało ono jednak również bardzo ostre głosy krytyki demokracji zachodnich, szczególnie Anglii. W Izbie Gmin posypały się pytania pod adresem Churchilla i Edena. „Poważne rozbieżności dzieła Anglii i Stanów Zjednoczonych odnośnie sprawy Formozy” — oświadcza ten ostatni w czasie debaty parlamentarnej. Korzystając z pobytu w Londynie sekretarza Stanu Dullesa, ma on zaprotestować przeciwko nowej polityce amerykańskiej, która może doprowadzić do rozszerzenia konfliktu.

## KOŁOS NA GLINIANYCH NOGACH

Jednym z powodów, dla których na Zachodzie panuje tak wielka rozbieżność zdań co do taktyki, jaką należy zastosować wobec Rosji Sowieckiej — jest okoliczność, że mało co pewnego się o niej wie. Nie łatwo jest widzieć przez szczerle opuszczoną żelazną kurtynę.  
Optymiści — często aż nazbyt lekomyślnie — uważają, że wszystko, co się pisze i mówi o niebezpieczeństwie sowieckim — jest przesadą; pesymiści — a za nimi różni „neutralistyczni” tchórze — w prawdziwie panicznym popiochu nawołują do „udobruchania” za wszelką cenę grymaśnego Kremla, jako że — twierdzą — potęga militarna i gospodarcza Rosji jest wprost niezmiernie wielka.

Prawda, jak zawsze, leży chyba po środku. Możliwość sowieckiej agresji nie wolno w żadnym wypadku lekceważyć; z drugiej strony jednak, śmieszny byłoby utrzymywać, że Sowiety nie atakują Zachodu jedynie z miłości dla pokoju. Trzeba raczej przyjąć, że nie czują się jeszcze na siłach.  
Jak jest w Sowietach naprawdę? Jaki jest potencjał imperium Stalina? Czy na te pytania istotnie nie można dać żadnej, nawet przybliżonej odpowiedzi?  
Podobnie jak inne kraje, Rosja publikuje dane statystyczne. Czy na ich podstawie nie można sobie stworzyć pewnego obrazu?  
Trzeba zaznaczyć od razu, że publikowane dane nie pozwalają w żadnej

mierze wyrobić sobie zdania o militarnej potencjale sowieckim. Do tego stopnia, że do dziś nie wiemy nawet, czy Rosja posiada bombę atomową, czy też jeszcze nie.  
Jeśli chodzi o potencjał gospodarczy — sprawa przedstawia się nieco lepiej. Tu możemy — aczkolwiek nie bez trudu i nie bez stosowania w statystyce, chwytów raczej „detektywistycznych” — coś niecoś jednak ustalić.  
Oczywiście, opieranie się na cyfrach, publikowanych w Moskwie, odnośnie się do nich z takim samym zaufaniem, z jakim podchodzimy do statystyk, ogłaszanych na Zachodzie, byłoby karygodnym błędem. Błąd ten popełniali długo ekonomiści zachodni i popełnia jeszcze, w znacznej mierze, zachodnia opinia publiczna, czego dowodem, że tak często słyszemy pełne ukrytej obawy wyrazy podziwu dla rekordowych osiągnięć, jakoby uzyskanych przez sowiecką technikę, sowiecki przemysł, sowiecką naukę.  
Fachowcy zdali sobie jednak już dobrze sprawę, że statystyka w Sowietach służy innym celom, niż na Zachodzie. Celem jej jest nie informować o stanie rzeczy, lecz istotny stan rzeczy ukrywać. Dalej, celem jej jest — podobnie jak to się ma z niezliczonym szeregiem innych dziedzin — służyć komunistycznej propagandzie. Na zewnątrz i na wewnątrz. Na zewnątrz, by zastraszyć Zachód i przedstawić Sowiety jako największą w świecie potęgę przemysłową, na wewnątrz — by przekonać ludność, że w Sowietach produkuje się wszystkiego więcej i w lepszym gatunku, niż gdzie indziej, że więc obywatel sowiecki pod względem stopy życiowej i korzystania z nowoczesnego komfortu — góruje nad każdym Amerykaninem, Anglikiem czy Francuzem.  
To ostatnie może się nam wydać śmiesznym; nie trzeba jednak zapominać, że my, choć wiemy bardzo mało, wiemy w każdym razie znacznie więcej o Rosji, niż przeciętny obywatel zakurtynowy — o Zachodzie. Czy prasa sowiecka nie podaje z zimną krwią informacji, że studenci amerykańscy uczą się po stajniach, jako że w Ameryce nie ma budynków szkolnych!

## 12 PUNKTÓW GEN. SOSNKOWSKIEGO

(CHIP) Po nadspodziewanie szybkim przeprowadzeniu t. zw. konsultacji w sprawie następcy Prezydenta R. P., staje obecnie przed politykami polskimi zadanie przeprowadzenia rozmów celem osiągnięcia konsolidacji polskiego obozu niepodległościowego. O rozmowy takie prosił gen. Sosnkowski w listach, które przed wyjazdem z Londynu wystosował do obu obozów.  
Chęć porozumienia istnieje po obu stronach, 30 stycznia odbyła się w Londynie konferencja 6 stronictw i klubów, reprezentowanych w Radzie Narodowej. Wszyscy zadeklarowali chęć porozumienia i wyrazili gotowość prowadzenia rozmów w tej sprawie.

Podstawą rozmów będzie zapewne 12 punktów, sformułowanych przez gen. K. Sosnkowskiego w połowie grudnia ub. roku. Punkty te mówią między innymi o wykonywaniu t. zw. umowy paryskiej z r. 1939, o odpowiedzialności Rządu przed Zjednoczoną Radą Narodową, o łączeniu rozbitych ruchów politycznych, o Skarbie Narodowym i nie zależności od obcych, o rozmieszczeniu polskich władz legalnych. O ile wiadomo, żadne stronictwo nie wypowiada się za przyjęciem tych 12 punktów bez żadnych zastrzeżeń i bez żadnych zmian. Na ogół jednak panuje przekonanie, że te 12 punktów mogą być dobrą podstawą do dyskusji, gdyż zawierają szereg myśli słusznych i przepojone są chęcią osiągnięcia prawdziwego kompromisu, bez zwycięzców i bez zwyciężonych.

W Londynie wzrosła liczba optymistów, wierzących w osiągnięcie porozumienia. Ale często słyszy się zdanie, że należy uziębć się w cierpliwość. Rozmowy nie zakończą się w ciągu paru tygodni. Wydaje się jednak, że akcja konsolidacyjna, prowadzona w r. 1950 przez prof. H. Paszkiewiczą, w r. 1951 przez gen. Kukiela, a obecnie przez gen. Sosnkowskiego, da nareszcie pomyślny wynik w r. 1953.

W. JUNOSZA.  
Dokończenie na str. 2-ej

St. PACZYŃSKI.  
Dokończenie na str. 3-ej

St. KOTWICZ

## FRASZKI

### Na sowieckiej wystawie sztuki

„Przepraszam, towarzyszu! Czyjże ten portret wielki?”  
„Nie wiecie? To Murawiej! Ten, co wynalazł szelki!”

Nie tylko szelki. Kino.  
(Te, wiecie, żywe obrazki)  
I radio. Bo to wszystko sowieckie wynalazki.

Atom też on wynalazł.  
Szachy. Lokomotywę.  
I wieczne pióro i osep.  
Makaron. I lewatywę.

Masę na tysiny dla starców  
I dla niemowląt wózki  
Wszystko wynalazł — Murawiej!  
Sowiecki człowiek! Ruski!”

„A ten obrazek obok,  
To jego ucznia przedstawia?”  
„Nie. To redaktor „Prawdy”.  
Ten, co wynalazł Murawja”.

### Szczepcio

„Ratujcie, bracia, ratujcie, bo tonę  
I osierocę i dziatki i żonę!”  
Tak Szczepcio krzyczał, wrzeszczał, jak najęty.  
Przybiegli, patrzą: on w wodzie po pięty.  
Ale widok biedaka tak wszystkich poruszył,  
Ze dali trochę franków, aby się osuszył.  
Podobało się to Szczepciowi szalenie,  
Parę razy powtórzył swoje przedstawienie.  
Aż, gdy zleciał raz z mostu, łbem o dno uderzył,  
Nikt nie przybiegł na pomoc, bo już nikt nie wierzył.  
I próżno lamentował, próżno ręce łamał,  
Zginął marnie, utonął. Dlaczego? Bo kłamał.

ST. KOTWICZ.

### Sprawy ważne i mniej ważne

## ENCYKLOPEDIA

Mam do zanotowania wypadku ważny. Ukazał się pierwszy, trzytomowy zeszyt „Podręcznej Encyklopedii Powszechnej”, obejmujący hasła od A do Batometr. Redaktorem tego — niezwykłego, jak na emigracyjne warunki wydawnicze — przedsięwzięcia jest dr Stanisław Lam. Nie mogę odmówić sobie i, sądząc, wielu czytelnikom, przyjemności przypomnienia tytułów tych licznych prac encyklopedycznych, które ma za sobą dr Lam, jako redaktor, współwydawca, współautor: Ilustrowana Encyklopedia Powszechna w 5 tomach; Encyklopedia XX-go wieku; Leksykon Ilustrowany w 1 tomie; Podręczna Encyklopedia Powszechna w 2 tomach; Encyklopedia Powszechna w 1 tomie; Encyklopedyczny Słownik Wyrazów Obcych; Polska, jej dzieje i kultura (3 tomy

folio); Wielka Literatura Powszechna w 6 tomach; Wielka Historia Powszechna w 14 tomach.  
Pamiętamy doskonale te okazałe tomska, wydawane z takim pietyzmem przez Trzaskę, Ewerta i Michalskiego. Niektóre z pośród nich, jak „Ilustrowana Encyklopedia” czy „Polska, jej dzieje i kultura” były nieodzownymi książkami w każdej polskiej inteligentnej rodzinie. Zdziwliwająco szybko budził się w społeczeństwie polskim pęd do posiadania indywidualnych księgozbiorów, stanowiących jedną z zasadniczych podstaw każdej kultury narodowej. Pęd ten, występujący tak wyraźnie w społeczeństwie polskim na przestrzeni wieków, począwszy od Złotego Okresu kultury polskiej, zahamowany znacznie w ciągu ostatnich dziesięcioleci ubiegłego stulecia, dziesięcio-

leci wyteżonej germanizacji i rusyfikacji, objawił się odrazu po odzyskaniu niepodległości przede wszystkim w wielkim zapotrzebowaniu na wydawnictwa monumentalne, dzieła poważne, prace uniwersalne. Nakłady nie były — bo nie mogły być — wielkie, ale było rzeczą charakterystyczną, że każda poważna, starannie i pięknie wydana książka, bez względu na cenę, znajdowała nabywców. Kult książki pociągał za sobą coraz większą jej kulturę. Wielkie wydawnictwa: Gebethner, Arct, Trzaska, Główna Księgarnia Wrońska, Księgarnia św. Wojciecha i w. in. — prześcigały się w coraz staranniejszym, coraz ozdobniejszym tworzeniu ksiąg. Coraz bardziej staranną stawała się również i forma

R. WRAGA.  
Dokończenie na str. 2-ej

FP2156



# KOLOS NA GLINIANYCH NOGACH

Dokończenie ze str. 1-ej

Skrupulatna analiza sowieckich statystyk pozwala stwierdzić, że powtarzają się w niej stale pewne specyficzne chywy, mające na celu wywołać wrażenie olbrzymiego pędu rozwojowego, a równocześnie unikają jakichkolwiek sprzeczności. Tak więc, nie podaje się cyfr absolutnych, nie podaje się ilości wyprodukowanych przedmiotów, a jedynie — procent wypełnienia rocznego planu wzgl. procentowy przyrost w porównaniu z rokiem ubiegłym. Postęp wydaje się tym większy, im niższy był stan pierwotny. Czy można bowiem mówić, że Rosja pod względem rozwoju transportu samochodowego przewyższa Amerykę, jeśli "według statystyki" — w ciągu roku produkcja samochodów zwiększyła się, przypuśćmy, w zakładach Forda o 5 proc., a w takiej cyfrze innej sowieckiej fabryce — o całe 300 proc.? Co innego przejść od fabrykowania zamiast 2 wozów, — 6-ciu na miesiąc (300 proc.), a co innego zmóc produkcję, gdy się wypuszcza 6 wozów na minutę!

Rosjanie przyjęli jako bazę obliczeń procentowych realne wyniki, osiągnięte w 1945 roku. Absolutne cyfry nie zostały nigdy ogłoszone. Jako że był to jeszcze rok wojny — produkcja przedmiotów codziennego użytku, należących do normalnej konsumpcji "cywilnej" — nie mogła być zbyt wysoka. Przyrost produkcji musiał więc wyglądać imponująco.

Drugim chywy, mającym wywołać wrażenie, że industrializacja Rosji poczyniła olbrzymie postępy i nadal rozwija się we wprost fantastycznym tempie, jest podawanie, z zasady, cyfr, wykazujących w każdym dziale, wartość globalną produkcji. Pozwala to wartości właściwą pomnożyć przez trzy czy cztery.

Wyjaśnijmy na przykładzie. Statystyka sowiecka podaje na przykład, że górniczy wydobyl na tyle a tyle milionów rudy. Zapisuje się to jako wartość produkcji kopalni. Gdy huta przetopi rudę na żelazo, doda się cała wartość tego żelaza, a kiedy zakład metalurgiczny wyprodukuje z tego żelaza lokomotywy — doda całą wartość tych lokomotyw; w ten sposób, wartość surowca występuje w rachunku kilka razy. Jeśli dodać, że szacunek produkcji obejmuje z zasady i produkty wybrakowane (a tego "braku" na fabrykach sowieckich jest zawsze 20 do 30 proc.) zobaczymy, że cyfra ostateczna jest w gruncie rzeczy — resztkowym balonem agitacyjnym. Ekonomista szwajcarski Rosen obliczył, że wtedy, kiedy statystyka sowiecka określa wartość rocznej produkcji sowieckiego przemysłu na 40 miliardów rubli, wartość jej rzeczywista nie przekracza 7 i pół miliardów, czyli zaledwie 20 procent oficjalnej cyfry.

Chęć zaimponowania naiwnym występuje na każdym kroku. Oto na przykład podaje się, że "wypiek chleba zwiększył się w ciągu ubiegłego roku dwukrotnie, a wyrób masła — siedmiokrotnie".

Cyfrы są ściśle. Ale dotyczą produkcji zcentralizowanych instytucji państwowych. Nie wspomina się o tym, że sprzedaż maki osobom prywatnym została zabroniona, i że "zlikwidowano" przez to wypiek chleba we własnym zakresie, który był do tego czasu regulą w wielu bardzo śródmiejskich. To samo z masłem, którego — mimo "7-krotnego zwiększenia produkcji" — obywatel sowiecki spożywa dziś w rzeczywistości mniej, niż za czasów carskich.

Według statystyk sowieckich, Rosja stała się państwem w wysokim stopniu uprzemysłowionym. Dawna, carska Rosja rolnicza miała się zmienić nie do poznania: przecie produkty przemysłu we stanowią dziś 83 proc. dochodu społecznego, a produkcja rolnicza — zaledwie 17 proc. Dziwując się tak raptownemu przeobrażeniu, ekonomisci zachodni przez długi czas cyfry te przy-

## Wiadomości wojskowe

**POCISKI KIEROWANE PRZEZ RADIO.** — Badania nad pociskami kierowanymi przez radio prowadzone są od dawna zarówno w Stanach Zjednoczonych i Anglii, jak i w Rosji. Pociski te są skomplikowanymi maszynami, zawierającymi urządzenia zegarowe, uruchamiane na odległość. Działa się ona na dwie kategorie: rakiety, które są napędzane mieszaną paliwa płynnego (niemieckie V2 na przykład — płynnym tlenem i alkoholem), oraz pociski zaopatrzone w silniki odrzutowe.

Są to przybory wielce kosztowne, ale za to bardzo celne. Jeśli zważyć, że w czasie ostatniej wojny Niemcy dla trafienia jednego samolotu alianckiego musieli wystrzelić w średnim 50.000 pocisków przeciwlotniczych — pociski kierowane przez radio są znacznie bardziej ekonomiczne.

**NOWOŚCI LOTNICZE.** — Brytyjski lekki bombowiec odrzutowy o dwu silnikach "Electric Canberra" przeleciał z Londynu do Darwin w Australii — co stanowi mniej więcej połowę drogi naokoło świata — jednym ciągiem w 22 godziny 8 minut. W sierpniu 1946 ciężki bombowiec "Lancaster" przebił tę samą trasę w 45 godz. 35 min.

Amerykański generał Twining oświadczył, że według posiadanych danych, lotnictwo sowieckie posiada obecnie około 1.000 średnich bombowców o dużym zasięgu, podobnych do amerykańskich nadfortec B-29.

Generał dodał, że Rosjanie zastępu-

mowali bezkrytycznie. Aż gdy jeden z tużów sowieckiej ekonomiki, prof. Varga, nieostrośnie się poskarżył, że zaledwie 17 proc. obywateli zdolnych do pracy zatrudnionych jest w przemyśle (czyli że ogromna większość pracuje nadal na wsi) zaczęto się zastanawiać.

Okazało się, że prawie wszystkie produkty rolnicze, figurując raz tylko w dziale "rolnictwo", mianowicie jako surowce — następnie zaliczane są, czasem po dwa razy, do produkcji przemysłowej. Mąka, produkt młynów — to przemysł, chleb, produkt piekarni — to przemysł, masło — przemysł, ser — przemysł. Istnieje zresztą specjalne ministerstwo przemysłu żywnościowego, a artykuły spożywcze wyrabiane są również przez "przemysł spółdzielczy". Stąd — ogromna przewaga produkcji przemysłowej nad rolniczą.

Produkcja rolnicza jest sztucznie powiększana. W odróżnieniu od statystyk zachodnich, statystyka sowiecka określa wartość urodzaju "na pniu", a nie wartość ziarna faktycznie zebranego i zmagazynowanego. Różnica wynosi około 20 proc.

Trzeba się również liczyć z tym, że urząd statystyczny operuje jedynie danymi, zawartymi w meldunkach. A te nie zawsze odpowiadają rzeczywistości. Czytając sowiecką prasę prowincjonalną, codziennie prawie spotyka się informacje, stwierdzające, że "wbrew meldunkom", plany nie zostały wykonane. To, że sowieckie traktory ustawicznie się psują, że siano gnije w polu, że co zimę duży odsetek bydła ginie, gdyż nie zatroszczono się o przygotowanie zapasów paszy — jest tak powszechnie znane, że prasa sowiecka tych faktów nie stara się już nawet ukrywać.

Jeszcze jednym sposobem fałszowania wyników badań statystycznych — jest specyficzne stawianie pytań. Podczas spisu ludności 1926 roku wszystkich, kto nie umiał napisać swego nazwiska i odczytać drukowanego wyrazu — zaliczono do analfabetów. I okazało się, że niepiśmiennych było w Rosji 49 proc. Spis roku 1939 wykazał, że analfabetów jest już zaledwie 19 procent. Czemu przypisać ten postęp? Czy troszczyć o oświatę? Nie ko-

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—



ARMIA EUROPEJSKA

GŁOS KRYTYKI

GEN. KOENIG: „JEDYNA RZECZ REALNA – TO NARÓD”

Nie ma kombatanta polskiego, któremu nazwisko generała Koeniga byłoby obce. Znaną są nam wszystkim jego walki w pustyni libijskiej, a zwłaszcza bohaterstwa obrona Bir Hakeim w ramach 8-cj Armii Brytyjskiej, z okresu gdy nasza Brygada Karpacka walczyła o obronę Tobruku. Znamy jego przychylny stosunek do naszych rodaków w Niemczech, gdy po wojnie został dowódcą francuskiej strefy okupacyjnej, i wreszcie śledzimy z zainteresowaniem jego karierę polityczną, jako deputowanego grupy RPF i przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej Assemblée Nationale, gdzie wybił się na jedną z czołowych postaci.

To też chcąc przedstawić czytelnikom „Syreny” opinię jednego z czołowych przeciwników Europejskiej Wspólnoty Obrony, zupełnie naturalnie zwróciłem się do gen. Koeniga, który widzi niebezpieczeństwo sowieckie tak, jak my je widzimy, który jest nieprzejdnym przeciwnikiem bolszewickiego komunizmu, i który reprezentuje ten odłam francuskiej myśli politycznej, który zwalcza Europejską Wspólnotę Obrony z pobudek szlachet-

nych, patriotycznych, a któremu obcy jest modny dziś neutralizm.

Gen. Koenig obiecał przyjąć mnie natychmiast po zakończeniu prac Komisji Obrony Narodowej; i rzeczywiście zaraz na drugi dzień znalazłem się w jego biurze w Assemblée Nationale.

Po chwili nadszedł generał i poprosił mnie do swego gabinetu. Wysoka, ujmująca sylwetka o miłym i szczerym uśmiechu. Jego nowa kariera polityczna już wywarła pewne zmiany; nie widać wcale ostrych i szybkich ruchów zawodowego żołnierza, zdania są wygłaszane spokojnie, z namysłem, i budowane w ładne i efektowne okresy.

Dziękuję mu w imieniu czytelników „Syreny”, że mimo dwóch nieprzespanych „białych” nocy raczył mnie tak szybko przyjąć, gdyż wiem, że dopiero dziś rano skończył pracę. Proszę go, by przedstawił czytelnikom „Syreny”, która jest pismem byłych kombatantów, swoją opinię o projekcie Europejskiej Wspólnoty Obrony, którą on i jego ugrupowanie zwalcza.

„Kraj bez armii – to kraj bez suwerenności”

— „Tak, mówi generał, ja i moi przyjaciele zwalczamy ten projekt i zwalczamy go zaciekle. Zwalczamy z dwóch powodów: politycznego i wojskowego.

— „Jeżeli chodzi o powód polityczny, to uważamy, że kraj bez armii to kraj bez suwerenności, to kraj bez niezależności. Zaden rząd nie ma prawa rezygnować z suwerenności, nawet z jej części, bo właśnie powstanie i istnienie rządu ma swoje źródło w tej suwerenności. Zeby z niej zrezygnować, trzeba by mieć upoważnienie narodu w formie plebiscytu. Owszem, mo-

żna by sobie wyobrazić warunki, w których przejście do porządku nad tym mogłoby być usprawiedliwione, ale te warunki musiałyby dawać tak istotne i rzeczywiste korzyści narodowi, że byłoby jasne i nie budzące żadnej wątpliwości, iż naród zgadza się na częściowe zrezygnowanie ze swojej suwerenności. Taką, na przykład, niewątpliwą i istotną korzyścią byłoby osiągnięcie takiej siły, że Wspólnota stałaby się niezwykłą. Ale nawet za tę cenę wielka zasada podstawowa pozostaje prawdziwą.”

„Organizacja dezorganizacji”

— „Tu przechodzę — ciągnął dalej generał — do drugiego czynnika — wojskowego, i tu jestem stanowczy. Ta armia europejska „scalkowana” (intégrée) będzie właśnie słabsza i mniej sprawna od armii koalicyjnej. Bo czego potrzebna, by armia, złożona z kontyngentów różnych państw była sprawna?

- 1) Oddziały muszą posiadać tę samą organizację, by były wymienne; np. francuski pułk pancerny musi być identyczny z pułkiem pancernym niemieckim, angielskim, amerykańskim i t. d.;
- 2) Trzeba ujednoczyć uzbrojenie i wprowadzić jeden jego typ;
- 3) Trzeba ujednoczyć inny sprzęt i materiał wojenny;
- 4) Należy ujednoczyć również służby, by np. dywizja francuska, która znajdzie się w korpucie angielskim, nie stworzyła tam problemu zaopatrzeniowego; muszą być we wszystkich armiach te same typy kompanii zaopatrzenia czy kolumn amunicyjnych i naturalnie ten sam system działania służb;
- 5) Powinno się przyjąć jednolite regulaminy i instrukcje, a nawet te same metody szkolenia.

„Ale na to, by osiągnąć te korzyści, nie potrzeba europejskiej armii „scalkowanej”; można to równie łatwo przeprowadzić w armii koalicyjnej. Niestety, do tej pory nigdy jeszcze tego nie zrobiono, ani w wojnie 1914-18 ani w ostatniej wojnie. Foch w roku 1918 po-

wiedział: „Odkąd dowodziłem armią koalicyjną mam dużo mniej szacunku dla Napoleona”. To przesada: Armie koalicyjne nigdy nie rozwiązywały problemu na który dziś trzeba zwrócić uwagę w przygotowaniu obrony Europy.

— „Armia Europejska, to organizacja dezorganizacji. Sztaby wielkich jednostek w nowoczesnej wojnie muszą być jednolite, zgrane i sprawne. Działające dowodzenie na polu walki jest natomiast do dawnych czasów, kiedy to dowódcą szwadronu kawalerii dowodził swoim szwadronem głosem; dziś generał dowodzi przez radio również głosem i bezpośrednio; dziś nie ma czasu na pisanie skomplikowanych rozkazów, sytuacja za szybko się rozwija. A tymczasem w tej Armii Europejskiej już sztab korpusu ma być „scalkowany” z oficerów różnych narodowości — dowódca może być, na przykład, Francuzem, jego szef sztabu Niemcem, inny oficer Belgiem itp. Jak ten sztab polyglotowy będzie mógł dowodzić? A uzupełnienie strat w tych sztabach? W nowoczesnej wojnie sztaby wielkich jednostek ponoszą duże straty i często w krótkim czasie. Czym je uzupełnić? Trzeba znowu mieć oddziały uzupełnień sztabów złożone z polyglotów. W pustyni libijskiej Anglijcy nigdy nie mieli zamiaru wprowadzenia mieszanych sztabów. Byłem bardzo stanowczy na tym punkcie i gen. Kopański również. Ja zachowałem swój sztab jako sztab francuski a gen. Kopański zachował swój — jako polski, a nad nami był jednolity sztab brytyjski”.

„Federacja Sześciu – to uśmiercenie Europy”

— „W czym leży istota nieprzejdnego stanowiska pana generała, zapomniałem, wobec projektu Wspólnoty Obronnej? Czy uważa pan, że sama koncepcja jest błędna, czy też koncepcja jest słuszną a jedynie realizowanie jej jest fałszywe?”

— „Jedno i drugie jest błędne, szybko odpowiedział generał. Europa bez wątpienia jest potencjalną możliwością, trzeba ją jednak zrobić. Ale jak? Trzeba wyjść z jedynej rzeczywistości w tej Europie, jaką jest naród i o czym nie wolno nigdy zapominać. W tej rzeczywistości jest cała nasza tradycja, nasze wychowanie, nasza cywilizacja. Europa nie powstała tak jak Stany Zjednoczone, gdzie postanowiono że np. taki równoleżnik będzie granicą między Północną Dakotą a Południową. Ale nawet Stany Zjednoczone nie odrzucały się państwem sfederowanym, lecz przeszły przez fazę konfederacji. I tu leży klucz do tworzenia Europy: trzeba zacząć od Konfederacji z wspólną armią koalicyjną. Od Konfederacji, w której każdy naród zachowa swoją suwerenność, w ramach której przyzywał się do ściślejszego współżycia z innymi narodami, w ramach której narody nabiorą do siebie zaufania. I dopiero w przyszłości, gdy młode pokolenie zostanie wychowane w duchu europejskim, gdy pojęcie Europa napelni się żywą treścią, gdy od szkół począwszy zacznie się wpaść dzieciom rodzaj patriotyzmu europejskiego, gdy ułatwi się swobodę ruchu poprzez różne granice, dopiero wtedy będzie można pomyśleć o

następnej fazie — o Federacji europejskiej.

„Jeżeli natomiast dziś już stworzy się sztucznie taką Federację, to co się stanie? W Brytanii do niej nie przy-

stąpi i tłumaczy swoją odmowę tym, że stanowi ośrodek British Commonwealth; a czy Francja nie jest ośrodkiem Unii Francuskiej? W obliczu tej Federacji Sześciu, tej Małej Europy, W. Brytanii zgrupuje wokół siebie państwa skandynawskie — to będzie druga Mała Europa. A Bałkany? Grecja, Turcja, Jugosławia, nawet kto wie

„Wehrmacht – fałszywy dylemat”

— „Panie generale, wtrąciłem, zwołenny projektu Europejskiej Wspólnoty Obrony zwracając uwagę, że odrzucenie tej koncepcji jest równoznaczne z odrodzeniem Wehrmachtu, gdyż obrona Europy Zachodniej bez Niemiec jest niemożliwa. Natomiast Armia Europejska zapewnia udział Niemiec w wysiłku obronnym i równocześnie nie dopuszcza do odtworzenia niemieckich sił zbrojnych.

— „Gen dylemat, podjął generał, albo Armia Europejska albo Wehrmacht — jest fałszywy. Jedyne prawdziwe dylemat — to uzbroić czy nie uzbroić Niemiec. Gdyż każde uzbrojenie Niemiec, nawet w postaci Armii Europejskiej — odrzodzi ducha militarystyki niemieckiej.

— „Jeżeli odpowiedź ma być pozyty-

wna, a obawiam się, że taką właśnie będzie, obojętnie jak dramatyczną będzie ta decyzja — trzeba ją obwarować warunkami i gwarancjami. Tu wypada mi tylko powtórzyć te, które gen. de Gaulle podał w wywiadzie dziennikarzowi Harold King:

1. Każdy partner koalicji zobowiąże się, że nigdy nie będzie dążył do powiększenia swego terytorium przy użyciu siły;
2. Każdy partner zobowiąże się do niepopelnienia żadnego aktu wobec innego państwa, który mógłby spowodować stan napięcia lub grozić konfliktem;
3. Nigdy Niemcom nie będzie wolno posiadać większej armii od armii francuskiej stacjonowanej w Europie.



General Koenig w czasie walk w pustyni libijskiej.

Strona moralna

— „W wyniku naszego tradycji, ciągnął generał, naszego wychowania, żołnierz gotów jest bić się w obronie swego kraju, i, niestety, w obecnych czasach często bije się źle. Jakżeż od niego wymagać, by bił się za nową ojczyznę, tak mało znaną — Europę. Na to trzeba wychować w duchu europejskim całe pokolenie. Powtarzam — jedyna dzisiejsza rzeczywistość to naród”.

Spojrzałem na zegarek — upłynęło 45 minut, a generał bez śladu zmęczenia, mimo nieprzespanej nocy, rozwijał swoją tezę o konfederacji europejskiej. Dłużej pozostawanie byłoby nad użyciem jego uprzejmości, a może i nastroju, który wytworzył się w tym małym gabinecie, gdy generał spokojnym głosem, w ciszy, powtarzał te same argumenty, rozwijał te same tezy, rekapitulował te same wnioski, które musiał tyle razy wygłaszać na wielkich i burzliwych zebraniach, w gorące kontrowersje i zapalnych dyskusji. To też gdy skończył, mimo że miałem jeszcze kilka pytań zanotowa-

nych, zwłaszcza dotyczących problemu niemieckiego, serdecznie generalowi podziękowałem i zapewniłem, że wszyscy nasi czytelnicy będą mu wdzięczni za to, że z pierwszej ręki poznają jedną ze stron medalu kontrowersji europejskiej, która zaciiera się w powodzi argumentów różnych grup, dla których nie zawsze interes ich kraju czy Europy jest na pierwszym miejscu.

Miałem ze sobą aparat, którego o mało nie skonfiskowano mi przy wejściu do pałacu burbońskiego, bo tam z aparatem nie wolno wchodzić; dopiero po interwencji w kwesturze pozwolono mi go wziąć ze sobą. Miałem zamiar zrobić zdjęcie generała, on jednak był na tyle uprzejmy, a może ma więcej sentymentu dla swojej wspaniałej kariery wojskowej niż dla kariery politycznej, że otrzymałem fotografię z pustyni libijskiej. — „Naturalnie że z pustyni” — powiedział na pożegnanie. Jest doskonale powiedzenie angielskie: „An old soldier never dies” — stary żołnierz nigdy nie umiera.

M. CZARNECKI.

MARIAN HEMAR

Patriota warunkowy

B.D.I.C

Dam na Skarb Narodowy. Zeby nie było pomyłki. Pod warunkiem, że będą Dawali mi zasiłki.

Dam na Skarb Narodowy. Bez sprzeciwów i buntów. Pod warunkiem, że dadzą Co tydzień po parę funtów.

Dam na Skarb, zmienię swoje Stanowisko oporne. Pod warunkiem, że będą Płacili za mnie komorne.

Dam na Skarb Narodowy. Half-crown,\*) jako zaliczke. Pod warunkiem, że większą Wyrobiją mi pożyczke.

Dam na Skarb Narodowy. Chętnie, bez dalszych scysji. Pod warunkiem, że będą Też w skarbowej komisji.

Dam na Skarb Narodowy Szylinga,\*\*) raz i drugi. Pod warunkiem, że za to Dostanę Krzyż Zasługi.

Dam na Skarb. Pod warunkiem, Ze będę miał prawo wglądu I zrobią mnie, za mojego Szylinga, członkiem Rządu.

Muszą mi dać samochód, Gabinet, własne biuro. Telefon, sekretarkę, Parasol i wieczne pióro.

Wtedy sam będę wzywał Namaszczonymi słowy: Obywatele! Dawajcie Na poolski Skarb Narodowy!! („Dziennik Polski i Dziennik Żołn.”)

\*) Około 125 franków.  
\*\*) Około 50 franków.

Odpowiedzi Redakcji

Pan Marian Zawadzki w Marsylii: Pański utwór „Na cześć gen. Sosnkowskiego” jest — jak pan sam pisze — bardzo na czasie i zawiera wiele wruszających w swej szczerości myśli, ale do druku się nie nadaje. Niech Pan nie bierze nam tego za złe i niech Pan tym się nie zraża; początki są zawsze trudne. Mamy nadzieję, że następne Pańskie prace, które obiecuje Pan nam przysłać, będą lepsze i wtedy z przyjemnością umieścimy je w „Syrenie”. Co mamy zrobić z przysłanym znaczkiem za 15 fr.?

Pan J. N. w Lens: Dziękujemy za na deslaną kartkę z jubileuszowej jedno-dniówki drukarzy z „Narodowca”, ro-jącą się od błędów ortograficznych, gramatycznych i stylistycznych, napisaną zaiste niesamowitą polszczyzną. Ale może ci biedni drukarze nie są tak bardzo temu winni, może to „małżeń-stwo dziennikarzy z drukarzami”, — jak piszą w jednodniówce, — ma tak fatalne dla nich skutki? Smutny to rezultat i, bojąc się o naszych przyja-ciół-drukarzy, nie możemy drukować tego dziwnego dokumentu. Redak-tor Kotwicz bardzo dziękuje panu za pamięć.

P. Franciszek Piotrowski w Mazin-garbie: List w sprawie rejestracji star-ców i dokumentów podróży — przeka-zaliśmy do Komitetu Osiedleńskiego, który udzieli Panu wyczerpujących in-formacji.

Upartemu anonimowi-komuniści: Jak panu nie wstyd pisać podobne banialuki? I robić tak powtarne błę-dy? Przecież tam mać, czy mieliście, jakieś szkółki reżymowe! Niech pan weźmie się do nauki, na to nigdy nie jest zapóźno. Zawsze choćby tego swo-jego Marksa będzie pan mógł poczy-tać, a tymczasem, proszę nam dać spo-kój, ciemny człowieku.

OREDZIE PREZ. EISENHOWERA

Dokończenie ze str. 1-ej

I tym głosem nie dziwimy się wca-le. Zbyt wiele nas nauczyły ostatnie lata i zdanie co do mądrości polity-tyki brytyjskiej mamy całkowicie wyrobione. Okres jednak, w którym Anglia była zandarmem Europy i świata — należy już do bezpowrotnej przeszłości.

Dzisiaj jest rzeczą pewną, że Stany Zjednoczone nie zęjdą z raz obra-nej drogi. Tym się tłumaczy ten sil-ny nacisk, jaki prez. Eisenhower kładzie w swym oredziu na zagad-nienie zjednoczenia Europy. Zjedno-czenia, któremu właśnie Anglia stwa-rza najwięcej trudności. Ta sama Anglia, która uznała Mao Tse-tung-ów chińskich i żąda, by żołnierz amerykański bronił ich przed chiń-skim narodem. Jak armia sowiecka broni Bierutów przed narodem pol-skim.

SI. PACZYŃSKI.

ZYCZENIA DLA KOMPANII 4087.

Redakcja „Syreny” składa Kompa-nii Wartowniczej 4087 w Griesheim, z okazji 7-lecia istnienia Kompanii, ser-deczne życzenia szczęścia żołnierskie-go w ofiarnej służbie dla Polski.

Poświęcenie sztandaru S.P.K. w Brukseli

Poświęcenie sztandaru SPK w Brukseli stało się wielką manifestacją przy-jaźni polsko-belgijskiej. Protokolat honorowy objeli: gen. Wl. Anders, ze strony polskiej, oraz księżna Jean de Merode — ze strony belgijskiej. W skład komitetu honorowego weszło sze-reg wybitnych osobistości belgijskich i polskich, że wymienimy ministra sta-nu Georges Theunis, wiceprezydenta belgijskiej izby poselskiej Henri Hey-man, senatora Pierre de Smet, sena-tora Briffaut, ministra Korab-Brzo-zowskiego, rektora Polskiej Misji Ka-tolickiej ks. Kubsza, ks. dr Brzezine. Szczęśliwie miejsca nie pozwala nam, niestety, na dalsze wyliczanie osób, któ-re przyczyniły się swoją obecnością do nadania powagi tej patriotycznej ma-nifestacji.

Po poświęceniu sztandaru w koście-le św. Michała, wyruszył pochód naj-pierw pod pomnik Nieznanego Żolnie-rza, gdzie prezes Kola SPK-Bruksela Raf-Chrobak złożył wieniec z kwiatów biało-czerwonych, a następnie pod pom-nik króla Alberta I. Wreszcie pocho-dem udano się do lokalu kombatant-ów belgijskich, gdzie nastąpiło poświę-kanie Kolu SPK-Bruksela poświęco-

nego właśnie w kościele sztandaru. Uroczystość tę zagał prezes Raf-Chrobak, poczem senator Briffaut w pięknym przemówieniu przypomniał bohaterkie i pełne poświęceń walki polskiego żołnierza, zapewniając, że Polska i naród polski znowu wkrótce będą cieszyć się wolnością.

Przyjaciółom belgijskim podziękował min. Korab-Brzazowski, podkreślając szczególnie życzliwy ich stosunek do polskiej młodzieży. Na zakończenie, w imieniu 1-ej Dywizji Panczernej prze-mówił kpt. Piątkowski, który przypo-

mniał wiekowe tradycje polskich walk o niepodległość, walk w imię Boga, Honoru i Ojczyzny.

Wpisywanie się licznych osobistości polskich i belgijskich do złotej księgi oraz część artystyczna, w której wystąpili p. Tadeusz Wierzbicki (bas), p. Zbigniew Krukowski (baryton) i Ste-fan Borowski (skrzypce), przy akom-paniamencie p. prof. Cywińskiej, oraz zespół z Pynnonnes-lez-Binche (tańce ludowe) — zakończyły tę piękną ma-nifestację niepodległościową Polonii bel-gijskiej. Z. Z.

Polonia amerykańska działa

Kongres Polonii Amerykańskiej roz-począł zbieranie podpisów pod pety-cją, którą ma zamiar przesłać prezy-dentowi Eisenhowerowi, prosząc o przedłożenie Organizacji Narodów Zje-dnoczonych wyników dochodzeń Kom-ისი Katyńskiej i zażądanie, aby Ros-ja została pociągnięta do odpowie-dzialności przed trybunałem światow-ym.

Z inicjatywy Kongresu Polonii od-

był się w różnych miastach Ameryki nabożeństwa za dusze ofiar katyń-skich, a także zebrania publiczne. Na jednym z nich przemawiał kongres-man Tadeusz Machowicz, który bar-dzo energicznie działał w tej sprawie na terenie Izby Reprezentantów.

Kongres Polonii Amerykańskiej po-stawił sobie za cel zebranie pod pety-cją miliona podpisów.



## Walne zebrania S.P.K.

### W Nicei

Walne zebranie członków koła Nicei SPK odbyło się dn. 25 stycznia. Nowe władze koła na 1953 ukonstytuowały się następująco: Zarząd — prezes Włodzimierz Krzyżanowski, sekretarz Stefan Marciniak i skarbnik Helena Śkarbek. Komisja Rewizyjna: przewodniczący Zygmunt Piasecki; członkowie: Janina Krzyżanowska i Wiktor Kucharski.

### W Lannoy

Zarząd koła Lannoy uprzejmie zawiadamia, że roczne walne zebranie członków koła odbędzie się w niedzielę dn. 15 lutego o godz. 9,30 w lokalu własnym w Lys-lez-Lannoy. Zarząd prosi wszystkich członków koła o przybycie na zebranie.

### W Marsylii

Zarząd koła Marsylia SPK uprzejmie zawiadamia, że roczne walne zebranie członków koła odbędzie się w niedzielę dn. 8 lutego br. o godz. 15 w sali przy ul. Breuteuil nr 15 w Marsylii. Zarząd prosi o przybycie na to zebranie wszystkich członków koła.

### W Paryżu

Zarząd koła Paryż SPK zawiadamia, że roczne walne zebranie członków koła odbędzie się dnia 1 marca o godz. 15-15 w sali bibliotecznej Domu Kombatanta w Paryżu. O liczny udział członków w tym zebraniu prosi Zarząd Koła.

### W Lens

Walne zebranie odbędzie się dn. 15 lutego br. o godz. 20 w lokalu p. K. Żołnierkiwicz, 103, rue Jean Letienne. Po złożeniu sprawozdań przez ustępujący zarząd, nastąpi wybór nowych władz na rok 1953.

Członkowie koła Lens proszeni są o punktualne przybycie.

Zarząd Koła SPK Lens.

## Gwiazdka i opłatek w Tours

W Tours, znanym z ożywionego życia polskiego, kombatanci polscy zorganizowali w sali parafialnej piękną i wzruszającą uroczystość, w postaci Gwiazdki dla wszystkich dzieci polskich w kolonii i wspólnego dzielenia się opłatkiem. Prezes Koła Rezerwistów i b. Wojskowych p. Jan Bójo do witał serdecznie wszystkich zebranych i złożył im życzenia świąteczne i noworoczne. Następnie w wzruszających słowach przemówił miejscowym duszpasterz, ksiądz Pelle, kończąc wzwaniami: "Zostańcie zawsze dobrymi Polakami, a Królowa Polski napewno za wami się wstawi".

Dłuższe przemówienie wygłosił prezes Koła 2 DSP p. Antoni Rolewicz, podkreślając konieczność podtrzymywania tradycji narodowych i wpajania polskości w nasze dzieci, a w imieniu Kompanii Wartowniczej 4230, p. por. Wieczorek złożył szczerze, żołnierskie pozdrowienia, poczem nastąpiło wspólne dzielenie się opłatkiem, czego dokonał przewodniczący w otoczeniu pani Szablewskiej i pana Liczkowskiego. Po odśpiewaniu kolęd nastąpiły deklamacje najmłodszych pociech, które wywiałły się z zadania znakomicie. Danusia Baranowa powiedziała wzruszający wierszyk "Z opłatkiem", Krysta Kuśmierkówna w pięknym stroju krakowskim deklamowała wiersz Marii Konopnickiej, jej młodszą braciśkę Rysio ubawił wszystkich wierszykiem "Jak ja urosnę", a mały "krakowiak" Zdzisio Pankowiak odśpiewał świetnie piękny wiersz "Moja czyna".

Zjawienie się św. Mikołaja (w osobie niezmordowanego prezesa Rolewicza) wzbudziło ogólną radość dzieci, do której przyczyniły się nie tylko śliczne podarki, ale i zabawne anegdoty, których nie szczędził sympatyczny święty. Wszystkie dzieci dostały znakomicie przyrządzone podwieczorek.

THIONVILLE. — W dniu 18 stycznia b. r. odbyło się walne zebranie miejscowego koła Rez. i b. Wojsk., na którym wybrane zostały nowe władze koła w następującym składzie: Józef Jankowski — prezes; Adolf Bójo — wiceprezes; Józef Łagoda — sekretarz; Jan Szczęsny — skarbnik; Antoni Grzybowski — zastępca sekretarza.

Chorażym pozostał Jan Kubiak. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Stanisław Pszczółkowski, Jan Kubiak i Józef Lentowski.

Wyborom sprawnie przewodniczył p. Bolesław Kukuryk. Wszelką korespondencję uprasza się nadsyłać na adres prezesa koła: 79, route de Metz, Thionville (Moselle).

organizacja którego spoczywała w doświadczonej rękach wspaniałych go-



Kryśka Kuśmierkówna i Zdzisio Pankowiak, „krakowiacy” z Tours.

spodyń, pań: Bójdowej, Pankowiakowej i Uczynskiej.

Po zakończeniu Gwiazdki dla najmłodszych, udano się do sąsiedniej sali na zabawę taneczną, gdzie do pol-

skich tańców przygrywał, świetnie jak zawsze, znany akordeonista p. Duc, a pan skarbnik Pankowiak oraz pp. Tomczyk i Leśniewski znakomicie gospodarzyli przy bufecie.

Należy podkreślić ofiarność p. dr B. K., który ofiarował wszystkim obecny dzieciom piękne podarki, za co polska kolonia w Tours składa mu na tym miejscu serdeczne "Bóg zapłać". P. por. Wieczorek i p. Łukasiewicz ofiarowali również całą masę świetnych słodyczy dla dzieci.

Ta, tak bardzo udana, dzięki pracy wszystkich organizatorów, uroczystość, doda niewątpliwie wszystkim otuchy w podtrzymywaniu ducha polskości i bodźca do dalszej pracy tutejszym zasłużonym organizacjom kombatantskim.

Jeden z obecnych.

TROYES. — Komitet Towarzystw Miejscowych w Troyes zawiadamia wszystkie organizacje członkowskie, iż roczne walne zebranie odbędzie się w dn. 8 lutego o godz. 3,30 po poł. w siedzibie Komitetu, 18, rue de Charmilles. Porządek dzienny: otwarcie, wybór przewodniczącego zebrania, sprawozdanie sekretarza, skarbnika, prezesa i Komisji Rewizyjnej, dyskusja, uchwalenie absolutorium, wybór nowych władz Komitetu, uchwalenie wytycznych na rok 1953, wolne wnioski.

Zarząd prosi o wysłanie na to zebranie po trzech delegatów z każdej organizacji. Uprasza się o punktualne przybycie. Goście mile widziani.

Za Zarząd: J. Kołczak, prezes; K. Kwiatkowski, sekretarz.

## ZE ZWIĄZKU REZERW. I B. WOJSKOWYCH

W styczniu b. r. przeszło dwadzieścia kół naszego Związku nadesłało życzenia noworoczne dla Zarządu Gł. i ogółu członków Związku. Przekazując za pośrednictwem "Syreny" nadesłane życzenia ogółowi członków, Zarząd Gł. ze swej strony serdecznie dziękuje za życzenia.

Niektóre koła zapytują, czy legalizacja kół, orzeczona przez prefekturę względnie pod-prefekturę, jest ważna. Oczywiście tak. Przy tej sposobności zaznaczam, że sekretariat Związku (40, rue de l'Alcazar, Lille-St. Maurice)

HAYANGE. — Koło Rez. i b. Wojskowych urzędza 7 lutego w sali p. Bassampierre wielki bal maskowy, na który zaprasza miejscową i zamieszko- wą Polonię. Początek o godz. 20-tej. Wyborowa orkiestra polska pod batu- tą p. Czuby.

jest w posiadaniu statutów Związku w języku francuskim; w wypadku więc gdy prefektura żąda przedłożenia tekstu francuskiego statutu, koła winny się zwrócić do sekretariatu Związku, który odrobinę przesyła zainteresowanym kołom statut w języku francuskim (przed przedłożeniem go prefekturze, należy zaopatrzyć w znaczek stemplowy za 120 fr.).

Walny zjazd delegatów Związku odbędzie się w końcu kwietnia b. r.; dokładną datę zjazdu ustali Zarząd Gł. na najbliższym swym posiedzeniu. — Wszystkie koła i okręgi Związku proszone są o jak najszybsze nadesłanie do sekretariatu Związku swych rocznych sprawozdań z działalności oraz streszczeń protokołów odbytych walnych zebrań.

Zarząd Gł. dołoży starań o zapewnienie indywidualnych źniłek kolejowych uczestnikom walnego zjazdu naszego Związku.

15 lutego Koło w Courcelles-lez-Lens obchodzi 20-lecie swego istnienia. Uroczyste nabożeństwo odprawione zostanie w południe w miejscowym kościele, po południu zaś, w sali p. Lequeux — akademii. Wszystkie koła 3-go i 2-go okręgu proszone są o jak najliczniejsze wzięcie udziału w tych uroczystościach.

W niedzielę 22 lutego br. odbędą się dwa walne zebrania okręgowe: o g. 10 rano, w lokalu zebrań przy dworcu kolejowym — w Somain; o godz. zaś 15 w Chateau Mathieu — w Anzin. Sekretarz Związku weźmie udział w obu powyższych zebraniach.

ANDRZEJCZAK, sekr.

## Praca zaofierowana

Zarząd Domu Kombatanta w Paryżu poszukuje woźnego do lat 40, zdrowego, uczciwego i solidnego pracownika. Wynagrodzenie: całodzienne utrzymanie, mieszkanie i 15.000 fr. miesięcznie. — Oferty z życiorysem i podaniem referencji nadsyłać: Zarząd S. P. K., 20, rue Legendre, Paris 17.

## NIE ZAPOMNIJ, ŻE RODZINA W KRAJU POTRZEBUJE TWOJEJ POMOCY!

Masz kłopot z wysłaniem paczki, chcesz, aby ona była jak najprędzej doręczona w Polsce i aby kosztowała jak najtaniej? Zwróć się do koncesjonowanego i doświadczonego biura paczkowego ORANIA.

Po cenach kespportowych wysyłamy wszelkie artykuły na własny użytek, jak i na odsprzedaż w Polsce (żywność, bielizna, odzież, zegarki).

Wysyłamy paczki z używaną odzieżą i obuwiem. Wysyłamy wszystkie inne artykuły na życzenie. Podajemy nową obniżkę cen lekarstw (razem z wysyłką do Kraju): 5 gr. streptomycyny — 1.050 fr., 3 miliony jednostek penicyliny — 1.100 franków.

RIMIFON 1 pudełko — 790 fr., 3 pudełka (300 tabl.) — 2.350 fr. (Wstrzegajcie się tanich, nieoryginalnych opakowań, bez wartości odsprzedażnej w Polsce).

WATERMAN oryginalny 14-karatowy 1.350 fr., 1.750 fr. i 2.350 fr. UWAGA, światowa nowość: Koszula z materiału o własnościach elektrycznego prądu statycznego, łagodzi i usmierza bóle reumatyczne (w 5 kolorach) — 3.550 fr., 2 koszule — 6.800 fr. Kamizelka: 1.350 fr. Przyjmujemy zamówienia, dostawa w marcu.

Piszcie i zamawiajcie z zaufaniem:

ORANIA, 16, RUE VEZELAY — PARIS (8<sup>e</sup>).

ORANIA załatwi Twoje zlecenie szybko, starannie i pewnie.

## CZY JUŻ NABYŁEŚ?

## WYKAZ

poległych i zmarłych żołnierzy  
Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie  
w latach 1939-1946

z przedmową gen. Władysława Andersa.

CENA: 600 Frs.

Przesyłka we Francji: zwykła 80 frs., polecona 105 frs., w zaliczeniu pocztowym 150 frs.

Zamówienia przyjmuje:

"Syrena", 20, rue Legendre, Paris (17<sup>e</sup>), konto poczt. CC Paris 5507-30, "Libella", Składn. Książki Polskiej, 12, rue St-Louis-en-l'Île, Paris (4<sup>e</sup>). Inż. E. Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord).

## PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.  
Belgia i Luksemburg: M<sup>re</sup> Janina Korab-Brzozowska Csa-ky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20.  
W Brytanii: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7., gotówka lub Postal Order.  
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadt- hausstr. 97.  
Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

## Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.  
W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedynczy numer 4 frb.  
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.  
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.  
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

## REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17<sup>e</sup>)

Telefon: WAGram 00-45.

Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm 1-lamowy 180 fr. w tekście 50%, na 1-jej stronie 100%, drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach, 25% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Reklamsowa Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20<sup>e</sup>. — Dir.-Gérant: Inż. M. Jerafiński

"LIBELLA"  
Składnica Książki Polskiej  
12, rue St-Louis-en-l'Île — PARIS IV<sup>e</sup>  
Telefon: DANton 51-09

ogłasza  
przedpłatę  
na  
jedno z największych arcydzieł  
CYPRIANA NORWIDA  
p. t.

„Do Najświętszej Maryi Panny Litania”  
w układzie graficznym — z wieloma ilustracjami w tekście i poza tekstem, artysty-malarza Zygmunta Gąsiorowskiego.  
Druk dwubarwny.

Cena egzemplarza imiennego na papierze czerpanym: franków francuskich 5.000; funtów szterl. 5; dolarów 15.  
Cena egzemplarza na papierze zwykłym: franków franc. 1.000; funtów szterl. 1; dolarów 5.

Zgłoszenia na przedpłatę oraz wpłaty prosimy nadsyłać pod adresem:  
"LIBELLA"  
12, rue St-Louis-en-l'Île — PARIS IV<sup>e</sup>  
we Francji mandatem pocztowym na konto PARIS CC 5651-50; z zagranicy czekiem wystawionym na "Libella" lub za pośrednictwem poczty "international money order".

MONTBELIARD. — Zarząd Koła Rezerwistów i b. Wojskowych zawiadamia, że zebranie Koła odbędzie się 8 lutego o godz. 14 w Cafe Terminus.

## JUŻ UKAZAŁ SIĘ pierwszy zeszyt

## PODRECZNEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ

który nabywać można w prenumeracie ulgowej, obowiązującej jeszcze przez krótki czas.

Cena zeszytu wynosi we Francji 250.— fr., w Anglii 5 sh., w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. i innych krajach 80 centów amer. Po zamknięciu prenumeraty ulgowej cena będzie znacznie podwyższona.

Prenumeratę wpłacać należy za 2, 4, 6 lub 8 zeszytów. Całość obejmuje 20 zeszytów, które ukazują się co 3-4 tygodnie. Encyklopedia jest dziełem stałego użytku dla wszystkich i zastępuje całą bibliotekę.

Prenumeratę wpłacać należy p. a.

KSIEGARNIA POLSKA W PARYŻU, 123, Bld St-Germain, Paris-6<sup>e</sup>.

## KANCELARIA PRAWNIKA DYPL.

Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji. Sprawy: metryk, ślubów, naturalizacji, rozwodów, spraw sądowych, pełnomocnictw, cert. de coutume, Uchodźców DP, Konsulatów amerykańskich, paszportów, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów, itd...

Expert — Traducteur Juré  
M. JAROSZYK  
59, Bld Poniatowski, — Paris (12<sup>e</sup>)

## KRAWIEC MĘSKI I DAMSKI

## ARNOLD

29, rue Guy-Moquet, PARIS 17<sup>e</sup>

Telefon: MARcadet 46-51.

Métro: Brochant lub Guy-Moquet.

Autobusy: 31, 74, 81, 54.

polecia się PP. KOMBATANTOM i ich RODZINOM.

■ Wykonanie staranne z materiałów wybranych lub własnych.

■ Wielki wybór marynarek i spodni gotowych.

CENY PRZYSTĘPNE.

UDOGODNIENIA W PŁACENIU.

## U Kupców i Rzemieślników.

Związek Kupców i Rzemieślników Okręg Paryż podaje do wiadomości, że w marcu przeprowadzać będzie egzaminu rzemieślnicze; dyplomy Związku, potwierdzone przez francuską Chambre des Metiers — ważne są na całą Francję i mogą służyć przy staraniach o patent.

Do egzaminów tych mogą się zgłaszać również kandydaci, którzy do Związku nie należą.

Wszelką korespondencję należy kierować do siedziby Okręgu, 20, rue Legendre, gdzie dyżury odbywają się w poniedziałki od 8 do 9 wieczór.

W dniu 8 lutego o godz. 17 w siedzibie Związku odbędzie się zebranie, na którym obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

Za Zarząd: Gulski.